№ 177 Środa dnia 13 Sierpnia 1919 r. Rok IV.

GŁOS RADOMSKI

Prenumerata w Radomiu: miesięcznie K. 7. — Z odnoszeniem do domu oraz na prowincji K. 8. Numer pojedynczy 40 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Lubelska № 46. Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja otwarta od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.

Ogłoszenia do „Głosu Radomskiego" pochodzące wprost od firm i biur ogłoszeniowych w Warszawie, załatwia wyłącznie Centralna Administracja Ogłoszeń Polskiej Prasy Prowincjonalnej Warszawa ul. Zgoda № 1.

TELEGRAMY

Komunikat sztabu polskiego.

Nowe zwycięstwa na froncie wschodnim.

WARSZAWA, 12 sierpnia (PAT.).

Front litewsko-białoruski.

Nieprzyjaciel wycofuje w dalszym ciągu rozgromione przez nas oddziały w kierunku na Berezynę. Nasze oddziały osiągnęły w pościgu za nieprzyjacielem dnia 10 b. m. linję odległą o 25 kilometrów na północny i południowy wschód od Mińska. Na odcinku na południowy wschód od Kojdarn na tyłach bolszewickich i na odcinku Łanińca bez zmiany.

Front wołyński.

Aby przeciwdziałać dalszej celowej koncentracji wojsk bolszewickich przerzucanych z frontu syberyjskiego na nasz front, w związku z operacją podjętą na Litwie, wojska frontu wołyńskiego przeszły również do akcji zaczepnej z rejonu Brody i Łuck: po krótkich zaciętych walkach zajęto Krzemieniec i Dubno. Dalsza akcja w toku. Nieprzyjaciel cofa się za rzekę Stubłę.

Front galicyjski.

Lewe przeciwbolszewickie skrzydło frontu galicyjskiego przyłączyło się w rejonie na północ od Wołoczysk do akcji zaczepnej wojska frontu wołyńskiego i zajęto szereg pograniczych wsi.

Przybycie p. Hoovera.

WARSZAWA, 12 sierpnia (PAT.) Dzisiaj wieczór przybył tu szef amerykańskiej misji żywnościowej Hoover witany owacyjnie.

Okupacja Górnego Śląska.

LONDYN, 12 sierpnia (PAT.). „Times" donoszą: Rada ententy postanowiła że okupacja Górnego Śląska rozpocznie się w czternaście dni po ratyfikacji pokoju przez Amerykę. Każde państwo ententy wyśle na Górny Śląsk trzy bataljony wojska.

Ratyfikacja pokoju przez Belgję.

PARYŻ, 12 sierpnia (PAT). Parlament belgijski uchwalił jednomyślnie ratyfikować traktat pokojowy z niemcami.

Przed ratyfikacją pokoju w Ameryce.

NOWY JORK 12 sierpnia (PAT.) Komisja pokojowa senatu amerykańskiego uchwaliła polecić senatowi ratyfikację traktatu z Niemcami.

Proces Wilhelma.

LONDYN, 12 sierpnia (PAT.). Proces przeciw Wilhelmowi odbędzie się w Hamptondourt pod Londynem.

Radjotelegraficzna obsługa w Niemczech.

BERLIN, 12 sierpnia (PAT.). Dyrekcja poczt niemieckich projektuje zaprowadzenie komunikacji radiotelegraficznej w całym kraju. Redakcje otrzymają aparaty odbiorcze.

Obchód rocznicy Unji Lubelskiej we Lwowie.

LWÓW, 12 sierpnia (PAT). W niedzielę odbył się obchód rocznicy Unji Lubelskiej. Na kopcu Unji arcybiskup Hryniewiecki, były biskup Wileński złożył deklaracje, zaznaczając ideę przewodnią polityki polskiej: zespół bratni wobec innych narodów, zwłaszcza Litwy. Rocznica budzi echo mądrego prawa, które powinno się stać podwaliną wspólnej przyszłości. Zgodnie z tradycją naród polski daleki jest od chęci zatrzymania siłą ziem litewskich, dowodem uchwała Sejmu roztrzygnięcie plebiscytem. Narodowości odrębne otrzymają rękojmię rozwoju narodowego i kulturalnego w zespole z Polską.

Józef Habsburg o swojej roli.

WIEDEŃ, 11 sierpnia. (P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi za węgierskiem biurem z Budapesztu: Ze względu na obawy prasy zagranicznej, że po za rolą arcyksięcia Józefa, jako gubernatora Węgier kryją się tendencje monarchistyczne, arcyks. Józef ogłosił w dzienniku urzędowym oświadczenie następującej treści: Obawy prasy zagranicznej są bezpodstawne. „Oświadczam z całą stanowczością, że nie działam w interesie przywrócenia monarchji. Podjąłem się zadania, by wyprowadzić Węgry z beznadziejnego położenia. Jako gubernator zapewnić pragnę każdemu swobodne objawienie jego woli. Bezprezentacja narodu wybrana na podstawie jaknajszerszego prawa głosowania sama zadecyduje o formie rządu na Węgrzech i o przyszłość kraju.

„Z chwilą, gdy się zbierze Zgromadzenie Narodowe, funkcja moja jako gubernatora będzie skończona. Decyzja zgromadzenia narodowego musi być dla wszystkich bez wyjątku święta.

Oświadczenie arcks. Józefa.

LYON (PAT) Arcyksiążę Józef wysłał w piątek z Budapesztu orędzie do prezydenta konferencji pokojowej Clemenceau. W orędziu żąda arcyks. Józef, aby nowy rząd węgierski został uznany przez sprzymierzonych. W dalszym ciągu oświadcza, że nowy rząd, mający za program wznowienie porządku na Węgrzech i zniweczenie bolszewizmu, imporowanego przez wpływy obce, zamierza jak najprędzej przystąpić do przeprowadzenia wyborów i zwołania sejmu.

Z prośbą o przychylne poparcie ze strony Ententy i uprasza o kierowanie państwa węgierskiego, aby mu pozwolono wysłać delegatów do Paryża celem odebrania warunków pokojowych, jakie przygotowują sprzymierzone mocarstwa.

Poseł polski w Paryżu u prezydenta Poincarego.

Minister upełnomocniony w Paryżu, hr. Zamojski, przedstawił w sobotę popołudniu prezydentowi republiki francuskiej listy uwierzytelniające rzeczypospolitej polskiej. Hr. Zamojski zakomunikował p. Poincare wyrazy uszanowania od Naczelnika państwa polskiego i wyrazić uczucia przyjaźni i wdzięczności całego narodu polskiego wobec Francji.

Dalszy wywóz żywności amerykańskiej do Europy.

Wiedeńskie biuro koresp. donosi z St. Germain: „Matin" donosi z Waszyngtonu: W ciągu debaty senatu amerykańskiego postawiono między innymi wniosek o ograniczenie eksportu środków żywności do Europy. Wilson sprzeciwił się temu wnioskowi, oświadczając, że Ameryka, ratując Europę, ratuje sama siebie. Europa jest najlepszym rynkiem eksportu amerykańskiego i na jej ruinę nie wolno nam spokojnie patrzeć, pomimo, że sami byliśmy wciągnięci w nieszczęście.

Kepi generalisimusa Focha.

Marszałek Foch, opuszczając Anglję, ofiarował kepi, które miał na głowie podczas pierwszej bitwy nad Marną, towarzystwu inwalidów. Kepi to wystawiono na sprzedaż i pewien Anglik zapłacił za tę pamiątkę 1000 funtów szterlingów (25.000 fr.).

Odbudowa Belgji

Z Brukselli donoszą Rozpoczęto prace od rekonstrukcją słynnych śluz w Newport. Są to owe słynne śluzy, dzięki którym w październiku 1914 r. zalano obszar przed frontem wojsk belgijskich. Prace będą wymagały długiego czasu i nakładu sił, ponieważ oprócz rekonstrukcji trzeba wypompować za pomocą olbrzymich pomp wodę z łąk flandryjskich, zalanych przez 4 lata.

Bułgarja szuka oparcia o Polskę.

Z Sofji donoszą. Bułgarja uważa dziś Polskę za najważniejszy czynnik w świecie słowiańskim. W Bułgarji panuje przekonanie, że Polska odegra najważniejszą rolę kulturalną na półwyspie bałkańskim, a to ze względu na wielką i starą jej kulturę. Bułgarzy żywią wielką sympatję dla Polski. Powstało towarzystwo polsko-bułgarskie, do którego należą najwybitniejsze osobistości bułgarskie, jak ministrowie, profesorowie uniwersytetu, a na którego czele stoi minister wojny, generał Madjonow. Urządza się liczne odczyty o Polsce. Przy uniwersytecie otwarto kursy języka polskiego dla szerokiej publiczności, bardzo licznie uczęszczane. Zaczął ukazywać się polsko-bułgarski przegląd, wychodzący 3 razy na miesiąc. Obecne społeczeństwo bułgarskie cechuje polonofilizm.

Z Wielkopolski.

Warszawski „Kur. Poranny" zamieszcza następujący list, otrzymany od swego korespondenta Dr. B., który po półrocznej niebytności w Wielkopolsce, bawił ostatnio w Poznaniu. Dr. B. b. trafnie i rzeczowo ujmuje powody składające Wielkopolan do zachowania pewnej odrębności w państwie. Oto jego wywody:

Przebywając przez dni parę znów w stolicy Wielkopolski, miałem sposobność do porównań, do retrospektywnego ujęcia w pewną całość dokonanego czynu budowy i organizacji życia państwowego w tej dzielnicy.

I trzeba przyznać, że w Wielkopolsce nurt życia płynie bardzo składnie uregulowanem korytem, że dawny system ładu niemieckiego pozostał jeszcze w fibrach zarówno tych, których powołano do ujęcia w całość pewnych zagadnień bieżącego życia, jakoteż samego społeczeństwa, które ma w krwi już poszanowanie dla zarządzeń władzy, ma przyzwyczajenie do karnego posłuchu dla stworzonych norm codziennego życia.

Stąd te jedyne z wielkich miast Polski stosunki, że dla przykładu tylko wymienię, iż nigdzie tak nie funkcjonują dorożki i tramwaje z pedantyczną nieomal punktualnością, a nie do wiary taniością. A Poznań to wyjątkowy gród, w którym kurs dorożki z dworca do miasta, obliczony taksametrem, kosztuje dwie (!) marki, zaś bilet tramwajowy 12 i pół feniga.

Możnaby pisać niewątpliwie zasłużone peany na temat tych silnych regulatorów życia, które sprawiły, że warszawianin czuje się w Poznaniu nieco obco, jakby się znalazł nagle w środowisku w innem zrodzonem świecie, w innej kulturze, w innych przyzwyczajeniach i nawykach.

I oto tu może jest punkt wyjścia tego problemu, który w chwili, gdy bawiłem w Poznaniu, był niemal na ustach wszystkich: Kwestja autonomji Poznania, sprawa oddzielenia Wielkopolski nowym kordonem granicznym, któryby umożliwił tej dzielnicy niezamącony osmozą wpływów sąsiednich dzielnic, rozwój ekonomiczny i gospodarczy. Bo ta sprawa wysunęła się dziś na czoło problemów, rozważanych w Wielkopolsce, to jest myśl nietylko rzucona przez tego czy owego żonglera politycznego, który ją niby balon próbny puszcza w niedoskonałym stanie na nieprzygotowany grunt warszawski.

Nie, ta myśl gnębi i nurtuje głęboko w duszach tutejszych patrjotów, to zagadnienie nie jest tu brane pod kątem zaściankowego partykularyzmu, która zdaje sobie sprawę z niewątpliwej wyższości Wielkopolski na pewnych polach, z pewnego bardziej postępowego rozwoju kultury ekonomicznej i organizacyjnej tej dzielnicy, w porównaniu do innych części Polski.

I oto wśród tych, którzy tę różnicę zaobserwowali, u całej masy inteligencji i sfery kulturalnej ludności, budzi się obawa przed możliwą dekadencją tych rozwojów kulturalnych, w razie zbyt pochopnego wdarcia się w nurt życia Wielkopolski nieusystematyzowanych, nieuregulowanych jeszcze w Królestwie, czy w Małopolsce, prądów i dopływów obcych, które cechowane pewną żywiołowością tak obcą tutejszym spokojnym, nieomal klasztornym, jeśli je się tak nazwać godzi, stosunkom, mogłyby rozerwać tamy ładu tutejszego. A wraz

ś. † p.

WANDA ANTOSZEWSKA

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarła dn. 11 Sierpnia, przeżywszy lat 21.
Wyprowadzenie zwłok na cmentarz z mieszkania przy ul. Kościelnej № 4 nastąpi dnia 13 Sierpnia o g. 6 po południu. Nabożeństwo Żałobne odbędzie się dn. 14 Sierpnia o g. 9 rano w kościele Farnym, o czem zawiadamiają

rodzice, rodzeństwo i rodzina.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

z fermentem tu dotychczas obcym, wnieść rozstrój społeczny, zamęt nieoczekiwany i nieupragniony, a w rezultacie nie wspomódz budowy, lecz zburzyć, rujnować to, co tu z trzech byłych dzielnic jest najbardziej może doskonałem, najbogatszem — to ten cud — zaprowiantowany spichlerz gospodarczy Polski, tę szkołę postępowej agrykultury, mrówczej pracy spółek handlowo-przemysłowych i to wytężoną energję narodu, zdobytą placówkę o wyplenionym analfabetyźmie, o czujnym w jedno ognisko skierowanym patrjotyźmie.

Boją się tam w Poznaniu. Mówiło mi o tem wielu wybitnych działaczy. Boją się roztrwonić skarb narodowy, który tam tkwi w tej zwartej, uświadomionej klasie ludu roboczego, co zbyt dobrze pamięta krwawe jarzmo niemieckiego despotyzmu, by choć na chwilę ulegać suggestji pięknych, a pustych haseł, któremi to dążyła niemiecka międzynarodówka, ucieleśniona w niemieckie rady delegatów żołniersko-robotniczych.

Dlatego Wielkopolska chce pewnej odrębności. Nie iżby w myśl upadłych projektów Korfantego, otaczać tę dzielnicę rogatkami, paszportami dla cudzoziemców. Lecz pod egidą jednego rządu, jednej centralnej władzy, mającej swe czołowe reprezentacje w rządzie dzielnicowym; zachowałaby się pewna odrębność w dziedzinie administracji kraju, dążyłoby się do zaspokojenia własnemi siłami braków czy to w dziedzinie oświecenia publicznego, czy w zakresie armji, która zresztą podlegałaby wspólnemu naczelnemu dowództwu. Poznańczycy chętnie powołują się na różnice dzielnicowe np. Bawarji i Prus, gdzie np. oficerowie bawarscy, pijący „zawara“ ze swymi żołnierzami, wnieśliby rozstrój w dyscyplinie Prus, lub na zasadnicze różnice dzieląc mimo zjednoczenia — Włochy południowe od Lombardji.

I w tych ramach pewnego odseparowania się od innych dzielnic, kryłaby się też, zdaniem jednego z polityków wielkopolskich, główna obrona Wielkopolski przed najazdem „neutralnych“. Wielkopolanie czują całą swą wyższość dzięki tak szczupłemu procentowi żydów, jaki jest u nich.

I chcą się za wszelką cenę ustrzedz przed inwazją żydowską, przed pochodem ich etyki handlowej w sferę wpływów b. zaboru pruskiego. To jest ich pięta Achilesowa. Na tym punkcie są nieprzejednani.

Przemysł ludowy.

W powiecie Opoczyńskim jedyny przemysł ludowy, to tkactwo, które choć bardzo rozpowszechnione, gdyż w każdej bezwzględnie chałupie znajdzie się warsztat, do czasu wojny zaspokajał potrzeby miejscowej ludności nic, lub bardzo niewiele wyrabiając na sprzedaż. Dopiero gwałtowne podniesienie się cen płótna i perkalu zachęciło włościanki do zwiększenia uprawy lnu i wynoszenia na rynek zrazu podniszczonej już bielizny, a następnie i coraz większego zaofiarowania płócien i wełniaków, wyrabianych z wełny owiec w tym celu chodwanych i dwa razy do roku strzyżonych. Wełnę tą po zgremplowaniu oddają do farby i z tejże na podstawie lnianej lub wełnianej tkają kolorowe (przeważnie buraczkowe) w paski poprzeczne, materjały na spodnie, kamizelki i kurtki dla mężczyzn; z białej zaś naturalnej wełny, sukmany, które następnie wyszywane są czarną pletnią. Kobiety noszą spódnice, fartuchy i tak zwane zapaski, to jest duże fartuchy, które kładą na ramiona, w pasy jaskrawe, ale znacznie od Łowieckich węższe. Z płótna, oprócz zwyczajnego na koszule, tkają też pokrycia na łóżka, obrusy i rodzaj szali, w które owijają się kobiety z dziećmi na ręku. Na poszewkach tkany jest pas szeroki kolorowy, wyglądający zdaleka jakgdyby szlak wyszyty robotą krzyżową na kanwie. Koszule zarówno męskie jak kobiece, wyszyte są zawsze kolorowemi krzyżykami, na kołnierzach i przy ramkach. Uprawa lnu i wełny w ostatnich dwóch latach powiększyła się conajmniej sześciokrotnie, pomimo iż okupanci, len, wełnę, a nawet pokrzywy rekwirowali robiąc rewizję po domach, nakładając podatki na warsztaty, nawet takowe niszcząc. Gremplarze wełny ukrywali się po lasach i tam dopiero takową czesali. Wykryci płacili ogromne kary, szli do więzienia a wełnę władze zabierały. Obecnie płótno kupują masami żydzi, farbują i robią z nich męskie garnitury i hałaty. Ceny na miejscu są tak wysokie, iż przewyższają ceny płócien wiejskich w Warszawie.

(Przegl. Przem. Gos.)

Z Jedlni.

Z uznaniem i szacunkiem wysokim patrzy na żołnierza swojego społeczeństwo polskie. Rozmiłowanym wzrokiem, podziwu pełnem spojrzeniem spogląda nań najmłodsza latorośl narodu, dziecko polskie. Pobudzona serdecznem uczuciem, garstka dzieci urządziła w naszem podradomskim letnisku w niedzielę dn. 10 b. m. przedstawienie na „Żołnierza polskiego“. Wobec bardzo licznej publiczości młodociani amatorowie odegrali parę komedyjek, a dwie solistki wystąpiły z deklamacją i śpiewem. Do kasy „Żołnierza Polskiego“ przybyło trzysta kilkadziesiąt kor., za co się należy gorące podziękowanie tym wszystkim, którzy się przyczynili do urządzenia przedstawienia, a przedewszystkiem miłym wykonawcom, p. Z. Falkiewiczównie za reżyserję, p. Zajączkowskiemu artyście-malarzowi, który bezinteresownie wykonał programy, i p. Przetockiej za użyczenie obszernej werandy.

E.

Z Przytyka.

Od p. Wandy Ogarzyńskiej organizatorki kwiatka w Przytyku w dn. 18 ub. m. otrzymujemy co następuje:

W dniu 18 lipca, w dzień wizytacji ks. Biskupa Kubickiego w Przytyku sprzedawano kwiatek „Na żołnierzy polskich“. Dochód brutto wynosi 769 koron 72 hal i 1 rubel 20 kop. — netto 398 k. 20 hal., które przesyłam na wspomniany cel.

Kwestarkom pp. J. K i S. Pietrzykowskim, M. Tyzner, H. Dzięgielewskiej, M. Zwierzchowskiej, p. Tomalowej, J. Krajewskiej, K. Witczakównie, M. Liziniewiczównie i H. Ogarzyńskiej składam na łamach „Głosu Radomskiego“ serdeczne „Bóg zapłać!“

KRONIKA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Hipolita i Heleny.
Jutro: Euzebjusza, Anastazji.
Wschód słońca o godzinie 4.45. Zachód o godzinie 7.23

Radom, 12 sierpnia.

= **Burza** wczorajsza spowodowała w okolicy parę wypadków śmierci i pożarów. Dotychczas zameldowano w policji powiatowej, że we wsi Gaj (gm. Skaryszów) został zabity od pioruna Jan Struszka l. 18, a spalone są dwa domy: Antoniego Struszki i Piotra Szydłowskiego. W Jeżowej Woli (gm. Kowala) zginął od pioruna Jan Tym l. 47 młynarz. W Augustowie (gm. Kowal) spaliła się od pzoruna połowa domu i krowa, własność Zofji Wilczyńskiej. Podobno były również wypadki w gm. Przytyk i Zakrzów.

= **„Miraż“.** Dziś we wtorek piewsze przedstawienie z występami artystów „Czarnego Kota“ i „Mirażu“ w Warszawie.

= **Zjazd i rejestracja dzierżawców.** W dniu 25 b. m. odbędzie się w siedzibie C. T. R. ogólnokrajowy zjazd dzierżawców w celu omówienia całego szeregu spraw z sytuacją obecną związanych. Zjazd ten jest organizowany przez Związek ziemian.

W związku z tym zjazdem, który obudził w sferach dzierżawców duże zainteresowanie, komisja organizacyjna zamierzyła dokonać rejestracji dzierżawców zarówno dóbr donacyjnych jak i prywatnych, i w tym celu przeprowadza obecnie za pośrednictwem oddziałów Związku ziemian szczegółową ankietę o obszarze dzierżawionych gruntów.

= **W Szkole Głównej** gospodarstwa wiejskiego w Warszawie wykłady zimowego półrocza rozpoczną się 1-go października, zapisy rozpoczynają się 25 września. Jest nadzieja, że łącznie z uniwersytetem i politechniką, kroki poczynione co do zwolnienia z wojska słuchaczy, którzy wstąpili do wojska w jesieni 1918 r., odniosą pożądany skutek. Mają oni pierwszeństwo w przyjmowaniu.

OFIARY

Złożone w Administr. „Głosu Radomskiego“.

Na żołnierzy polskich. Dochód netto z kwiatka w Przytyku w dn. 18 lipca b. r. — 398 kor.

Redaktor Henryk Niedźwiedzki. Druk „J. K. Trzebiński — Radom. Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski“